



PIŚMIO POŚWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

TEL. 632 WJNNY. REDAKCYJA I ADMINISTRACJA - WARSZAWA - WIERZBOWA 9.

CENA EGZEMPLARZA 25 FEN. (40 HL.)

DLA CYWILNYCH 30 FEN. (45 HL.)

Położenie na frontach.

Na całym froncie polskim, mniej więcej od Balników (na północ od Mienszagoly za Wilnem, front litewsko-białoruski) aż do Chyrowa panuje w chwili obecnej silny ruch bojowy. Roztopy wiosenne już opadły, pogoda się ustala, drogi przeszły i drogami temi spieszą po obu stronach zapasnicy do walki.

W odcinku Wilna rozbił niedawno bolszewicy próbowali kontratakować (ściągnawszy znaczne siły, kolejną z Dźwińska ku Wilnu. Wojska generała Smigłego rozbiły atak bolszewicki, pędząc nieprzyjaciela na północ, aż za Balniki, na północny wschód, aż za Podbrodzie. Na tej linii przyszło do nowych walk z bolszewickimi oddziałami Łotyszów. Jako charakterystyczną cechę bolszewickiego ataku można już dziś ustalić: gwałtowne uderzenie, jednak w razie zdecydowanego oporu, rozprzeczanie się nieprzyjaciela i bezładna ucieczka. Na wschód i na południe od Wilna, trzymamy

linię poza Oszmianą i Słobudką. Z powyższego wynika, że wojska nasze na tym froncie, czynią coraz dalsze postępy, coraz szerzej rozpychając nieprzyjaciela, który nie jest w stanie, ani organizacyjnie, ani pod względem wytrzymałości bojowej iść w zawody z polskimi oddziałami.

Na odcinku Lidy stoimy przed puszcza Nalibodzka, uganiając się po samej puszczy i tropiąc go tu naszą kawalerją. Naogół linja naszego frontu biegnie tutaj starą obronną linją nad Niemnem.

Dalej na południe, przed Baranowiczami dzieli nas od nieprzyjaciela dopływ Niemna tj. rzeczka Usza. Tu walczy się na dawnych pozycjach niemieckich, które są w tym odcinku dla nas bardzo dobrym oparciem. Jeszcze dalej na południe opanowaliśmy punkt węzłowy Sieniawkę, który pozwala nam w tym miejscu dowolnie koncentrować nasze siły.

Na froncie pińskim bronimy dalej pińskiego cypla, zamkniętego w trójkącie rzeki i bagien. Walki, jakie się tutaj toczą, są dość ciężkie, bolszewicy bowiem posiadają tutaj daleko-

naszą ciężką artylerję. Nasze żaby (tak nazywają żołnierze nasi polowe armaty, wiecznie grzęznące w błotach), odpowiadają ciężkim bateriom bolszewickim, jak mogą, a dzielna i wytrwała piechota dokonuje reszty.

Na froncie wołyńskim w chwili obecnej niema prawie żadnego ruchu. Dopiero niżej, na południe, w okolicach Bełza, toczą się ostre walki.

W ostatnich dniach Ukraińcy, zgromadziwszy większe siły w Wareżu i Uhynowie, uderzyli na naszą linię, ujętą półkolem wzdłuż Dołhobyczowa, Honiatyna, Oszczowa i Zabczy. Udało im się okrążyć Honiatyn, zająć Oszczów i Zabcze. Równocześnie większymi siłami i mocną artylerją uderzają na Ostrobóz (koło Bełza).

Tak samo bardzo żywą działalność przejawiają wojska ukraińskie zgromadzone w okolicy Żółkwi. Atakują one nas stąd w kierunku na Kamienną-Górę, Kunin i Fująę.

Lwów w chwili obecnej jest zupełnie poza ostrzałem ciężkiej artylerji nieprzyjacielskiej. Na południe od Lwowa, aż ku Chyrowowi próbują Ukraińcy ciągle, czy nie dałoby się przerwać naszej linii, dotrzeć do kolei i przeciąć połączenie między Lwowem a Przemyśłem. Jak dotąd nie udaje się im to, mimo, iż rzucają do walki znaczne siły i operują tęą artylerją. Ostatni atak przypuszczali Ukraińcy w kierunku na Medykę. Atak ten wedle przejętych rozkazów miał spowodować przerwanie polskiego frontu i dotrzeć, aż do miejscowości Zimna-Woda. Uderzenie Ukraińców spotkało się atoli z naszym uderzeniem. Piechota polska mimo braków, mimo tego, że niektóre bataljony biegły do boju na pół boso, wzięła tak duży rozpęd, że zając Nowosiółki i Balicę przepędziła Ukraińców poza ich punkt wyjścia, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty.

Sewer.

Traktat pokojowy.

W środę po południu został wręczony w Wersalu delegatom niemieckim traktat pokojowy, składający się z 15 artykułów. Delegaci niemieccy mają w ciągu dwóch tygodni złożyć swoje oświadczenie, co do przedłożonego im preliminarza pokoju, a dyskusja nad poszczególnymi artykułami traktatu może się odbywać w ciągu dwóch tygodni tylko na drodze pisemnej. Prezydent ministrów Clemenceau otwierając konferencję pokojową zaznaczył, iż ten drugi pokój wersalski, który ma stanowić przedmiot obecnych narad, zbyt drogo okupiły reprezentowane tutaj narody, „byśmy nie mieli dążyć jednomyślnie wszystkimi środkami do uzyskania należnego nam uprawnio-

nego zadośćuczynienia”. W odpowiedzi na przemówienie Clemenceau, z którego wynikało, że państwa koalicji zdecydowane są w razie odmownego stanowiska Niemców wymusić na nich pokój siłą zbrojną, zabrał głos hr. Brockdorf, przewodniczący delegacji niemieckiej i oświadczył, że Niemcy nie łudzą się wcale co do rozmiaru swej klęski i co do stopnia własnej bezsily, że wiedzą dobrze, iż siła armji niemieckiej jest złamana i że przyszli wysłuchać do Wersalu wymagań, podyktowanych przez zwycięzców. Zaznaczył w końcu, że Niemcy są gotowi przyznać się do niesprawiedliwości, której się dopuścili, ale sprzeciwiają się twierdzeniu, jakoby cały ciężar odpowiedzialności za wojnę ponosiły Niemcy, gdyż naród niemiecki był przekonany, że prowadzi wojnę obronną.

Wręczony delegacji niemieckiej preliminarz traktatu pokoju jest surowym, ale i sprawiedliwym wyrokiem przeciwko państwu niemieckiemu, które wzrósłszy w potęgę w tradycjach krzyżackich przygotowywało się od czasów zbrodniozgo Bismarka i Wilhelma II do podboju całego świata. Traktat pokojowy przywraca Francji granicę taką, jaka była 13 lipca 1870 r., oddając jej Alzację i Lotaryngję. Przyznaje Francji, jako kompensatę za zniszczenie kopalń Francji północnej i jako zapłatę na rachunek odszkodowania zagłębie Saary, ze wszystkimi kopalniami. Po latach 15 ma nastąpić plebiscyt, w celu wysłuchania życzenia ludności co do przynależności państwowej.

Niemcy muszą uznać niezawisłość niemieckiej Austrii, suwerenność państwową Czech i Polski. Polsce odstąpią większą część Górnegó Ślązka, Poznańskie i prowincje Zachodnich Prus na lewym brzegu Wisły. Południowa i wschodnia granica Prus Wschodnich od strony Polski będzie ustalona na podstawie plebiscytu. Gdańsk wraz z bezpośrednią okolicą będzie wolnym państwem. Granice Gdańska będą ustalone przez komisję, w ciągu 6 miesięcy po zawarciu pokoju, a komisja ta składać się będzie z pięciu przedstawicieli, w tym 3 przedstawicieli koalicji, 1 przedstawiciela Polski i 1 Niemców.

Traktat oddaje wszystkie łupy wojenne prawym właścicielom, przewiduje przyłączenie Szlezewigu do Danji, zmienia podstawy suwerenności Belgji, unieważnia układ w Algezirias, przyznaje Anglii protektorat nad Egiptem, zawiera ogólną rezygnację Niemiec ze wszystkich kolonji i praw zagranicznych, ogranicza rozmiar niemieckiej armji i floty, znosi powszechną służbę wojskową w Niemczech, jako pierwszy krok do ogólnego rozbrojenia.

W artykule o odszkodowaniu, państwa koalicji czynią Niemcy odpowiedzialnymi za wszystkie straty materialne, jakie powstały w czasie wojny. Ogólne odszkodowanie ma być ustalone najpóźniej do maja 1921 r. Jako pierwszą ratę mają Niemcy zapłacić w przeciągu lat dwóch 20 miliardów marek w złocie, towarach, okrętach i innej formie. Jako od-



szkodowanie za zniszczone podczas wojny okręty mają Niemcy wydać wszystkie niemieckie okręty handlowe o pojemności 6100 tonn i więcej, połowę okrętów od 1600 do 1000 tonn, — wielkich okrętów rybackich i innych statków rybackich.

Państwa sprzymierzone mają prawo zażądać od Holandji b. cesarza Wilhelma. Będzie utworzony osobny trybunał, do którego należyć będzie po jednym przedstawicielu każdego z pięciu mocarstw. Trybunał kierować się będzie najwyższymi zasadami międzynarodowej polityki i będzie miał obowiązek orzec wszelką karę, którą uzna za odpowiednią.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się projekt pokoju, nad którym pracowano z górą pięć miesięcy. Najbliższe tygodnie przyniosą rozstrzygnięcie, czy Niemcy dobrowolnie traktat podpiszą, czy też trzeba będzie ich zmusić do tego siłą zbroijną.

Po walnej przeprawie o posiadanie Wilna.

Dziś, gdy grzmot z oddali dolatuje do bram miasta, gdy watahy nieprzyjacielskie tak dalece odparte od peryferji stolicy, iż bezpośrednio jej nie już nie grozi, gdy nasze oddziały wieńcem ze spiżu otoczyły dalekiem promieniem miasto — dziś można spojrzeć z większą już obiektywnością w niedawną przeszłość i pokusić się o osąd z ostatnich bojów z punktu widzenia ogólniejszego.

Gdy nieprzyjaciół był tuż pod miastem, atakując je z trzech stron — widoczne były jeno epizody tego nieustępliwego ze strony polskich oddziałów zmagania się z wrogiem. Dziś wszystkie epizody, zebrane w całość, dają już niejaki pogląd na całokształt bitwy o posiadanie Wilna, jaka się rozegrała w dniach 28 do 30 kwietnia. Pogląd ten obecnie, po zwycięskich bojach, może być już ujawniony bez obawy szkodenia sprawności naszych oddziałów.

Więc przedewszystkiem spójrzmy w sytuację nieprzyjaciela po wzięciu tak nagłem, i dlań niespodzianem, Wilna i zadajmy sobie pytanie, skąd się w ostatnich dniach tu wziął nieprzyjaciół — dlaczego tak a nie inaczej postępował i jakimi był wiedziony zamysłami.

Trzy były rejonny koncentracyjne bolszewickie, a zarazem trzy punkty wypadowe, trzy linie marszowe. Linja z Bobrujska i Mińska przez Mołodeczno, linja od Dźwińska i linja od Poniewieża. Obejmowały one kierunek południowo-wschodni, północno-wschodni i północny.

Przed wkroczeniem wojsk polskich do Wilna te siły bolszewickie, z którymi się w ostatnich dniach 2 Dywizja Legionów pod rozkazami gen. Rydza-Smigłego tak zwycięsko sprawiła, były rozlokowane od Oran po Koszedary.

Siły te wejście polskich oddziałów do Wilna nie tylko zaskoczyło, lecz również pozabawiło naturalnej drogi odwrotowej na Wilno.

Siły te musiały się wycofać? Lecz jak, którędy? naturalną dla nich linią odwrotową był kierunek wschodni, na Wilno, skąd mogliby byli być odwiezieni koleją. Lecz Wilno było już przez nas zajęte... Więc z konieczności siły te bolszewickie zamiast na wschód poszły na północ, w kierunku Wilkomierza i rozlokowały się na linii Mejszagoly-Gedroję.

Stąd postanowiły siłą opanować Wilno. Bolszewicy zdecydowali rozprawić się z 2 Dywizją Legionów w ten sam sposób, w jaki gen. Rydz-Smigły zajął Wilno t. j. szybkim, skoncentrowanym uderzeniem znięcka wpaść z trzech stron do miasta, zgnieść polskie oddziały i stać się nie tylko panem sytuacji, lecz również i dróg kolejowych.

Lecz na szczęście zamiar ten pozostał tylko — zamiarem. Taktyczne posunięcia gen. Rydza uniemożliwiły go...

Uderzenie bolszewickie miało nastąpić od razu z trzech stron: północnej, północno-wschodniej i południowej.

I tu zaraz kierownictwo wojskowe bolszewickie popełniło fatalny dlań błąd, który srodcze się zemścił: wszystkie trzy grupy bolszewickie nie rozwinęły się do boju jednocześnie; wschodnia rozwinęła się wcześniej, północna dopiero w kilkanaście godzin później.

Skorzystał z tego gen. Rydz-Śmigły i najpierw pobił grupę wschodnią, a potem północną. Pobił nieprzyjaciela, zanim się zdołał skoncentrować, zanim zdołał ujednolicić swą akcję. Gdyby nasze polskie wojska nie były się w mig rozprawiły z bolszewikami, napierającymi na tor kolejowy do połudn. - wschodniej strony, gdyby były poczekały kilkanaście godzin — byłiby bolszewicy zdołali rozwinąć się z wszech stron do ataku. Szybko decyzyją przeszkódzono im jednak. Jak z saka, wyciągano jeden oddział bolszewicki po drugim, nie dając im czasu i możliwości otoczenia miasta z tych stron.

Najbardziej ucierpiała bolszewicka grupa północno-wschodnia, wręcz zaskoczona przez polskie oddziały, dwie inne bolszewickie grupy zostały odrzucone i rozbite.

D. c. n.

Uniwersytet żołnierski.

O granicach Polski.

U innych narodów podstawą nauczania i szkolenia jest nauką o własnym kraju, o tem, jak w nim żyć i pracować.

U nas szczególnie, pośród żołnierzy, w dobie obecnej niewielu ludzi zna Polskę, choć o jej granice walczymy na wszystkich frontach.

Nie znając Polski, nie rozumiemy, jak bardzo od Jej szczęścia, pomysłowości i dobrobytu zależy nasze osobiste szczęście.

Tu i tam nawołują nas raz po raz Moskale i Niemcy, Czesi i Rusini, by coś starego w Polsce zburzyć, coś im oddać...

A nawołują głosem karabinów maszynowych nieustępliwie, napastliwie.

Są to nasi wrogowie, i na ich wołania mamy dobrą odpowiedź również w karabinach, a często i z bagnetem w rękę im odpowiadamy, argumentując nie gorzej od ich zdradzieckich odezw i piśmideł.

Alifci wrogiem Polski, często większym od cudzoziemców uzbrojonych, staje się sam Polak przez swoją głupią niewiedzę.

* * *

Słyszysz się teraz i czyta w gazetach codziennie, iż wykreślają nam granice Polski.

Ktoś tam w Paryżu kłóci się z Niemcami, Czechami i Rusinami o nasze granice, nasze miasta, rzeki, o nasze morze.

Wykreślić granice Polski to rzecz niełatwa, bo *Polska leży pośrodku Europy*.

Granice Polski, to są te miejscowości Ojczyzny naszej, gdzie się ona styka z innymi ziemiami, krajami, państwami. Któż z was, żołnierze, wskaże te miejsca bez omyłki, gdzie się Państwo Polskiej Rzeczypospolitej styka z innymi państwami?

Kiedy mówimy: „Polska, Rzeczpospolita Polska, Kraj Polski, Państwo Polskie, winniśmy wiedzieć, co to za obszar ziemi, wód i nieba, gdzie się kończy, gdzie się zaczyna, jak daleko sięga w cztery strony świata na Zachód, Wschód, Południe i Północ.

Dziś żołnierz Polskiego Państwa musi potężnym, władnym czynem dowieść światu całemu, że jest spadkobiercą tych obrońców gra-

Tragedja jaworowska.

Miasteczko Jaworów leżące na północ od Przemyśla, przez pięć blisko miesięcy było pod rządami ukraińskimi. „Rząd” — nie właściwa to nazwa na ten rodzaj władzy. Rząd to według utartego wyobrażenia coś unormowanego, co złe czy dobre, ma jednak swoje granice i stałe, pewne podstawy. Wiadomo czego chce i czego się po niem spodziewać można. Mieszkańcy zaś Jaworowa w czasie tych kilku miesięcy od listopada 1918 r. do marca 1919 roku wiedzieli właściwie tylko jedno: że każdej chwili, w dzień czy w nocy, napadnięci być mogą, obrabowani, pozbawieni mienia i życia, i nie uratuje ich od tego nikt, żadna władza, ni żadne dowództwo, — bo: „komendanty, to teper my sami!” — oświadczał przy każdej sposobności żołnierz ukraiński. Wśród setek zwykłych, codziennych już, bezprawi i rabun-

ków, kilka mordów wyróżnia się, czy to swoją zuchwałością, czy okrucieństwem bezwzględności, czy ilością zabitych. Tak się ma rzecz z zabójstwem oficerów: por. Kozieradzkiego i Niementowskiego, tak sprawa zamordowania trzech internowanych, dwóch wojskowych i jednego cywilnego, — nie sięgam już w dalsze okolice, ani do gwałtów popełnianych w Niemirowie, w Krakowcu, czy Janowie. Góruje nad nimi wszystkimi jednak sprawa wymordowania bezbronnych, rannych żołnierzy polskich ze szpitala w Jaworowie, dokonana w grudniu 1918 roku. Rzecz całą długo pokrywała tajemnica. Wiedzano, że w szpitalu w Jaworowie leżało 16 czy 17 rannych, wziętych do niewoli w pierwszych dniach grudnia w czasie bitwy pod Jaworowem. Byli oni przedmiotem nienawiści oficerów i żołnierzy ruskich, którzy często po kilku wpadali do sal szpitalnych grożąc wymordowaniem nieszczęśliwych. Szczególnie cierpieć od nich musiało kilku rannych, którzy pochodzili z Jaworowa. Ciągła czujność i prośby sióstr-pielegniarek udaremniały te zamachy. Nie zapomniali o nich jed-



nie naszych, co za Chrobrego, Jagielly i Stefana Batorego szli na kresy Państwa Polskiego i gnali precz wrogów od granic.

Bo granice zakresliła Polsce sama przyroda. Wielcy, potężni królowie szli za jej rozkazami.

Na Północy granicą naszą jest brzeg Bałtyckiego morza, do którego dochodziła Polska szerokim pasem od rzek Odry i Wisły, za wielkich królów Bolesławów z rodu Piasta. Na mapach dawniejszych morze Bałtyckie zwie się po łacinie Mare Polonicum (Polskie morze).

Za królów z rodu Jagielly, a później z rodu Wazy Szwedzkiego, Polska sięgnęła na południowym wschodzie aż do morza Czarnego. Wtedy mawiano o Polsce, że była podobna olbrzymowi co czoło mył w Bałtyku, a nogi w Czarnym morzu.

Dokładnie sobie zapamiętajcie granicę południową naszego Państwa: Góry Sudety—Karpaty—morze Czarne. Między Karpatami a Sudetami otwiera się jakby brama do drogi

prowadzącej z południa (morze Czarne) na północ (morze Bałtyckie). Tą drogą szły wojska króla Jana Sobieskiego na obronę Wiednia, zaś do Polski wkraczały najeźdźcze wojska Czechów, Austriaków i Węgrów. Między Karpatami i morzem Czarnym również tworzy się obszerna brama, przez którą napadali na Polskę Turcy. Więc na południu są w granicach naszych dwa wielkie wyłomy: Brama Morawska i Brama Czarnomorska, które żołnierz polski własną pierśią osłaniać przed wrogami Ojczyzny będzie.

Zachodnią granicę Polskiego Państwa stanowić będzie Odra, której brzeg lewy i dziś zowie się niemieckim, a prawy — polskim. Wielki nasz król Bolesław Chrobry, który pierwszy ujścia Odry i Wisły wcielił do Polski, rozpostarł granicę zachodnią aż do rzeki Elby, ale na niej długo nie mogliśmy się utrzymać.

Na wschodzie granice Polski najtrudniej jest ustalić. Płyną tu dwie wielkie rzeki na Północ Dźwina do morza Bałtyckiego i Dniepr

nak ówczesny komendant Jaworowa kapitan Błyżniak.

Pewnego dnia w grudniu 1918 r. przyniesiono rannym rozkaz, udania się do Żółkwi. Zajęchały podwoły, komendę transportu objeli wachmistrze Zahajewicz, Stryer i Wolbin. Rannych, którzy wszyscy o własnych siłach zejść mogli ze schodów ułożono na wozach, okryto kołdrami i transport ruszył.

Podeszła jeszcze do żołnierzy siostra jednego z rannych, podając mu paczkę na drogę. Żołnierz ukraiński brutalnie ją odrzucił ze słowami: „Jemu już tego nie potrzeba”.

Od czasu ich wyjazdu słuch o nich zaginął. Chodziły tylko wieści głuche po mieście, że rannych gdzieś po drodze wymordowano. Jedni wierzyli, drudzy nie, aż przyszły wojska polskie w te strony, zajęto Jaworów, Niemirow, Szkło, Janów. Na skutek doniesień rozpoczęto poszukiwania w okolicach Szkoła i na skraju lasu Garbnik rozkopano mogiłę. Znaleziono w niej 16 zwłok ciężko poranionych, z ranami od kul, bagnietów, z powybijanymi oczami, z głowami rozbitymi uderzeniami cięż-

kich narzędzi. Ze zwłokami razem zakopane były kołdry, nieszczęśliwi mieli jeszcze na sobie bandażę, niektórzy ręce w łupkach. Przeprowadzono dochodzenia, okazało się, że woźnice z podwód uciekli z Ukraińcami. Stwierdzono nazwiska jedenastu z tych żołnierzy. Pięciu pozostało nieznanych. Wśród tych sześciu był jeden oficer: chor. Melech. Oto krótki opis faktu, który sam wystarczyć powinien do utworzenia sobie sądu o rządzie, który ma taką armję, i o armji, w której służą oficerowie pozwalający na takie rzeczy.

Złożono trupy pomordowanych w cztery trumny i pochowano na skraju lasu Garbnik, obok wsi Szkło. Stał na mogile krzyż drewniany, szumią nad nim drzewa wiosną dziś zielonejące się, świadkowie owej grudniowej nocy, nocy — „tragedji jaworowskiej”.

R. W. H.

30.IV 1919.

na południe do morza Czarnego. Obie rzeki stykają się prawie swymi wierzchołkami.

Za panowania Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta Wazy wojska nasze prowadzone przez wojowników pierwszorzędnej wartości i sławy Europejskiej stali w prochu potęgę carów Moskwy.

Granice wschodnie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wykraczały daleko za Dniepr i Dźwinę, a na tronie carów omal nie zasiadł król Polski.

Miedzy temi dwiema rzekami jest też swego rodzaju brama, Smoleńską zwaną, przez którą po raz ostatni wojska polskie przeszły w roku 1812-ym, kiedy to książę Józef Poniatowskiwiódł je na czele wielkiej armji Napoleona I-go na Moskwę.

Kto wie czy i dzisiaj kiedy przed nami ściele się szlak Żamojskich i Żółkiewskich, żołnierze polski nie przekroczy bramy Smoleńskiej?

PYTANIA:

1) Jakiemu królowi polskiemu przysięgały na wierność Moskwa, Tambow i Saratow?

2) Dlaczego na zachodzie Polski są liczne państwa, jak Niemcy, Austria, Francja, Anglja, Hiszpanja, Szwajcarja, Włochy i w. in., a na wschodzie — jedno wielkie państwo — Rosja?

3) Jaka jest różnica między Polską, Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, a Królestwem Polskiem Kongresowem?

4) Jakie wojny i z kim toczyła Polska o Gdańsk?

5) Kto przed laty 400 napisał: „W samych rękach naszych, w piersiach i gardłach naszych obrona nasza; to nasze góry, to nasze wody, to zamki, mury i wały polskie”.

M. Dąbrowski.



Piosnka Abrameczyków.

Ochotników losy
To wesołe dzieje,
Bo każdy ochotnik
Z biedy swej się śmieje.
Oj dana, dana, wojenka kochana
Nie masz jak ochotnik — nie.

Chociaż byłeś w domu
I wojna skończona,
Ty się bijesz dalej
Wśród rodaków grona,
Oj dana, dana... i t. d.

Do werbunku stajesz,
Tam cię mundurują,
Karabin ci dają,
Na Bema pakuja,
Oj dana, dana...

Czy to Sienkiewicza,
Czy inny Merkury,
Nie da ci spać w nocy
Łata tobą dziury.
Oj dana, dana...

Za to, gdy do koszar
Nazad wraca wiara,
Żeńska prowiantura,
Wnet się o nią stara.
Oj dana, dana...

A więc chłopcy razem
Trzymajmy się spolem,
Tak się nie rozstaniem
Z naszym polskim Lwowem.
Oj dana, dana...



KRONIKA.

Z kraju.

3-ci Maja w obozie Legionów w Jabłonnej, W długim, a nader przykrym okresie dni chmurnych, wilgotnych, a często wprost rozszalałych nieokielznaną wichurą, dzionek 3-go Maja wstał niespodzianie jasny i słońcem skąpany, a łagodny i piękny jak rozśmiany wyraz hożej dziewczicy...

Na placu zbiórki skupiły się bataljony na mszę św. połową. Karne, dyscyplinarne szeregi zamknęły plac potężnym kwadratem, którego bok jeden tworzył ołtarz w zieleń choiny strojny i wznoszący się obok kazalnica.

Mszę świętą, której tłem były melodie kościelne, odegrał przez orkiestrę 4 pułku, odprawił kapelan pułkowy ks. Bombas, po której wygłosił on w słowach jasnych, prostych i przystępnych dla żołnierza, wzniosłe, okolicznościowe kazanie, zestawiając z sobą dzieje czasu 1791 roku z obecną, tak dla Polski ważną erą, tem ważniejszą, że przychodzi nam obecnie walczyć nie tylko oko w oko z wrogiem widocznym, ale też z wrogiem sryjącym swe oblicze pod maską przyjaźni, z wrogiem podstępny, fałszywym, ale bardziej przez to niebezpiecznym, który pieni się wściekłością z powodu swej bezsilości wobec Polski, wobec odporności i zdrowego ducha polskiego żołnierza.

Ale, mimo owego świetnego stanu tego ducha, wzywa kapelan do czujności, którą zbrodnicza hydra bolszewicka może łatwo podejść i zatruć swym jadem.

Ale nie, Polska nie da się okłamać, bo chłop i robotnik polski to dusze zdrowe i rozumne, czego dowodem, że chociaż wokół Polski wprost szaleje burza bolszewicka, a szaleje już od tak dawna, że chociaż zadala śmiertelny cios bandyckim i zda się niepokonanym, żelaznym Krzyżakom, że wreszcie chociaż poszarpała boleśnie sąsiednie z nami Węgry i wzniciła bezład na Ukrainie, to jednak Polski się boi i zagląda do niej nieśmiało, jakby lękając się własnej zagłady.

Po kazaniu, na drodze przecinającej obóz na dwie części, odbyła się defilada naszych szeregów przed generałem Roją, dając wierne odbicie wyżej skreślonych słów, przynajmniej armji naszej zdrową dyscyplinę i taką karność, jako podstawę każdej najsilniejszej armji.

Resztę dnia pozostawiono żołnierzom wolną od ćwiczeń i zajęć służbowych, dając im możliwość korzystania z odczytów, a w końcu, dla rozrywki, z przedstawień kinematograficznych w obozowym Kino-Teatrze.

X. T. Ordza-Hałaciński.

Legjonowo—Jabłonna 3.V 1919.

Obchód 3-go Maja w Grupie gen. Babińskiego był imponującą uroczystością wojskową. O 8 godz. rano na placu koło miasteczka K. na Wołyniu (miejsca postoju dowództwa grupy) odbyła się msza polowa, w czasie której, nad zgromadzonym wojskiem i tłumem publiczności, krążył lotnik, wypuszczając różnokolorowe rakietki. Kazanie o znaczeniu Ustawy 3-go Maja wygłosił ks. kapelan Baranowski. Po nabożeństwie odbyła się przed gen. Babińskim defilada stojących tu: bataljonu N p.p., 2 szwadronów ułanów, bataljonów strzelców Hallera, oddziałów karabinów maszynowych i paru baterji słynnych 75 mm. dział francuskich. Po skończonej defiladzie gen. Babiński ze sztabem witał na dworcu przejeżdżającego gen. Hallera. Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie. Doskonałe orkiestry 1 i 3 p. strzelców Hallera odegrały pieśni narodowe i Marsylankę.

Pochwała. Kapral 3 komp. 7 p.p. Sedziun Walerjan w dn. 23 marca b. r. pełnił służbę komendanta warty przy magazynach Intendencji D. O. S. W. na Stawkach. Podczas sprawdzania posterunków zauważył, że wartownicy z posterunku 3 i 6 opuścili swoje stanowiska w celu grabieży majątku skarbowego (konserw), gdy winnych rozbroił i zaaresztował, pozostali stanęli w obronie aresztowanych, a nawet jeden z nich wymierzył z karabinu do Sedziuna.

Dzięki energicznej postawie i stanowczości Sedziuna opornych żołnierzy rozbroił przy pomocy zawazanego z Głównej Warty w Cytadeli patrolu, wszystkich 10 ludzi zaaresztował i sprowadziwszy nową wartę z 2 komp. 7 p.p. Magazyn wartami ubezpieczył.

Sedziun został mianowany plutonowym przez Dow. 7 p.p. Jakkolwiek Sedziun wypełnił tylko swój obowiązek służbowy, zważywszy jednak na trudne warunki, w jakich się znalazł, za okazaną gorliwość, energję, stanowczość i dbałość o mienie skarbowe, dziękuję mu w imieniu służby i udzielam pochwały.

Rozkaz ten przeczytać we wszystkich pułkach, batalionach, kompaniach, szwadronach i baterjach.

DURSKI w. r.

Generał por. i Dowódca.

Echa zdobycia Wilna. Prasa francuska omawiając zwycięstwo odniesione przez wojska polskie nad bolszewikami na froncie wileńskim stwierdza, iż następstwa tego zwycięstwa będą stanowić doniosły czyn walk cywilizowanej Europy z barbarzyństwem bolszewickim. Jeśli operacje wojsk polskich będą się nadal rozwijać z równym powodzeniem, należy oczekiwać rychłego wejścia armji polskiej do Mińska, który jest ważnym punktem oparcia bolszewików, najdalej wysuniętym na zachód.

Ile Austrija winna jest Polsce. Na ręce przewodniczącego głównego urzędu likwidacyjnego w Paryżu Władysława Grabskiego wpłynął operat, zawierający rachunek między państwem polskim a sukcesorami dawnej Austrii. Operat ten, wygotowany został urząd likwidacyjny w Krakowie w przeciągu trzech miesięcy.

Operat zawiera 74 strony arkuszowo tekstu i 60 dodatków, które zawierają 746 aktów.

Rozliczenie wypadło w ten sposób, iż suma zobowiązań polskich wobec Austrii wynosi 4 miljardy, 76 milionów, 52 tysiące, 558 koron.

Naodwrot, Austrija z tytułu rozliczenia winna jest Polsce 26 miliardów, 308 milionów, 261 tysięcy 797 koron.

Obliczenie wykazuje zatem, że po odrzuceniu należności austriackich w Polsce, Polska otrzymać powinna 22 miljardy, 233 miliony, 209 tysięcy i 238 koron.

Ze świata.

W armji ukraińskiej. Z powodu szerzącej się dezercji armja Petlury liczy obecnie nie więcej 20 tys. ludzi. Żołnierz, z którego składa się ta armja — zdemoralizowany Trzyma go dotąd w szeregach armji wysoko stosunkowo płaca, lecz znacznie więcej możność rabunku. Rabowanie folwarków obywatelskich, miasteczek, a nawet miast podczas ofensywy jest zjawiskiem normalnem. Bez tego na żadną ofensywę armja Petlury nie zgodziłaby się. Oddziały, które na tyłach armji pełnią służbę rezerwową, od czasu do czasu otrzymują od wyższego dowództwa zezwolenie na pogrom Żydów. W Równie jest skoncentrowana gwardja Petlury, najlepsze oddziały jego armji, jest w nich bardzo dużo byłych rosyjskich oficerów.

Na Ukrainie. Według wiadomości nadchodzących z Równa kapitan Poszpilke aresztował Petlurę wraz z radą ministerjalną i przewiózł do Dobunów, gdzie ich trzyma pod silną strażą. W Równie toczą się zaciete walki między zwolennikami Petlury, a jego przeciwnikami.

Długi państwowe Austro-Węgier. Wszystkie kraje byłej monarchji austro-węgierskiej w myśl postanowień konferencji pokojowej płacić będą musiały w stosunku do zaludnienia. Na Polskę więc przypadnie 28 procent. Rewindykacje przedstawiciela Polski wszystkie zostały skreślone. Uznano tylko rewindykację maszyn w szczególności zaś maszyn przedziałniowych. Polsce przyznano ekwiwalent za straty w bydlętach.

Ile karabinów zbudowała koalicja. Według teraz ogłoszonej statystyki liczba karabinów skonstruowanych przez Francję, Anglię i Amerykę w czasie od roku 1917 do rozejmu przewyższa 6,500,000. W tym samym czasie skonstruowały owe 3 mocarstwa przeszło 400,000 karabinów maszynowych i automatycznych oraz olbrzymią ilość naboju.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jednoroczn sekcyjny Dudek — Kraków Rozwiązanie pytań zamieszczonych w „Żołnierzu Polskim” napisane ołówkiem jest nieczytelne. Posimy o wyraźny list.

Władysław Mielezarek — grupa Bełz. Nie umiemy.

Dla sierżanta. Uczniowie 8-ej klasy, którzy służą w wojsku nie mogą jednocześnie przygotowywać się do egzaminów maturalnych i zdawać ich. Ci uczniowie, którzy w ciągu lata zwolnieni będą z wojska, będą mogli po odpowiednim przygotowaniu się przystąpić do egzaminów we wrześniu. Ministerstwo Oświecenia dąży do ułatwienia zdawania egzaminu i uniknięcia straty roku. Porozumienia z Ministerstwem Spraw Wojskowych w tej sprawie nie było.

POLSKA KRAJOWA
LOTERJA
KLASYCZNA



WARSZAWA
R. G. O.
UL. KREDYTOWA 4.

5-ta Loteria Klasyczna R. G. O.

W 5-ej klasie 51 premji i 17,000 wygranych.

! Wygrywa więcej niż co drugi numer!

Wielka wygrana 750,000 mk. pol.

Ciągnięcie 5-ej kl. od 2 do 25 czerwca 1919 r.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem Rada Główna Opiekuńcza.

Kino „Opieka” **Królowa nimf**

Kredytowa 14.

w 4-ch częściach ze słynną **Ritą Sachetto** w roli głównej.

Na rzecz inwalidów.

Nad program: **Natura i komiczne.**

wyłącznie w „**FILHARMONJI**” ostatnie dni!

Początek o godz. 4 pp.

LWÓW—WILNO

„**Dzienik Polfilmy**” w 6-cz., zawierający najciekawsze epizody z ostatnich walk.

Pismo wychodzi w każdą Środę i Sobotę.

Prenumerata miesięczna 2 Mk. (3 K.), z przesyłką pocztową 3 Mk. (4,50 K.). Cena numeru dla wojskowych 25 F. (40 h.) cywilnych 30 F. (45 h.) Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dziennej i tygodniowej prasy, drukarnie i wydawnictwa w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa – Wierzbowa Nr. 9, II p.

Drukarnia Polska (Straszewiczów) Szpitalna 12.